

umknęłaby nam współczesna myśl o konstytuowaniu, która łączy koncepcję kantowską ze współczesnymi koncepcjami analitycznymi. W kilku miejscach Autor odwołuje się do mało znanej w Polsce filozofii przyrody niemieckiego idealizmu.

Książkę Mutschlera można polecić studentom i studentkom zarówno filozofii, jak i nauk szczegółowych (fizyki, informatyki, biologii) zainteresowanym szerszym spojrzeniem na poznawane przez nich dyscypliny. Tematyka książki skupia się wprawdzie na współczesnym, naukowym rozumieniu przyrody, niemniej jednak podaje ona w sposób zwarty i rzeczowy szeroki kontekst historyczny i filozoficzny.

Józef BREMER

Dan LLOYD, Radiant Cool. A Novel Theory of Consiousness [Promienienny chłód. Nowa teoria świadomości], Cambridge/MA, MIT Press, 2004, ss. 357.

Dan Lloyd jest profesorem filozofii w Trinity College (Hartford w Connecticut). Tytuł i motto omawianej książki nawiązują do wiersza Allena Ginsberga „Skowyt” [„Widziałem najwspanialsze umysły mego pokolenia, zniszczone obłędem, ... którzy ukończyli uniwersytety chłodnym promiennym okiem ...” (*with radiant cool eyes*)].

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej części: „Dreszcz fenomenologii” (*The Thrill of Phenomenology*, ss. 3-221) Lloyd zamienia się w autora powieści kryminalnych i za pomocą kryminału opierającego się na współczesnej filozofii umysłu wprowadza nas w swoją koncepcję świadomości. Studentka Miranda Sharpe wkrada się wczesnym rankiem do gabinetu swojego promotora, profesora filozofii Maxa Grue’a (wszystko dzieje się na fikcyjnym Whaleard University), aby zabrać swoją rozprawę doktorską. Widząc nachylonego nad biurkiem Grue’a z przerażeniem stwierdza, że jest on prawdopodobnie martwy. Gdy w ciągu dnia ponownie wchodzi do jego pokoju, ciała już tam nie ma. Chcąc odpowiedzieć na pytanie, co stało się z profesorem, Miranda zaczyna się bawić w detektywa, rozpoczynając od przeglądania e-maili Grue’a, jego CD-ROMów („wirtualnych światów”). Odkrywa przy tym innych „osobników” (radiopsycholog, podejrzany profesor z Rosji, były przyjaciel Mirandy, a także fikcyjne *alter ego* samego Lloyd’a), którzy podobnie jak ona – jednak często z niezbyt jasnych motywów – chcą rozwiązać tajemnicę Grue’a, a tym samym rozwiązać problem świadomości. Wszyscy ci osobnicy razem wzięci wprowadzają nas w wielowarstwową teorię świadomości, stworzoną przez Grue’a. W swoich detektywistycznych poszukiwaniach Miranda i *alter ego* Lloyd’a łączą swoje siły i przyjmują teorię świadomości Edmunda Husserla i za jej pomocą budują sprawdzalne hipotezy o „umiejscowieniu” świadomości w mózgu.

Historia Mirandy staje się jeszcze bardziej fascynująca, gdy spojrzysz na nią z perspektywy badań prowadzonych we współczesnej neurologii. W konfrontacji z nimi rodzą się w nas rozmaite odczucia i myśli dotyczące prawdziwej natury świadomości, rozpatrywanej właśnie z naukowego – neurologicznego – punktu widzenia. Zadziwiające jest to, że odczucia te pojawiają się wtedy, gdy

zastanawiamy się nad czymś tak bliskim każdemu z nas, jak nasza świadomość. Trudno bowiem uwierzyć, że naszą świadomość można by wyjaśnić za pomocą współczesnej neurologii, odwołującej się do: (i) matematycznych modeli neuronów i sieci neuronowych, (ii) neuroobrazowania mózgu metodą pozytronowej tomografii emisyjnej (PET, *Positron Emission Tomography*, którą Lloyd przedstawia za pomocą sugestywnych schematów na stronach 132-148), rezonansu magnetycznego (MRI, *Magnetic Resonance Imaging*), czynnościowego rezonansu magnetycznego (fMRI, *Functional Magnetic Resonance Imaging*). Wobec (i)-(ii) pojawiają się uzasadnione wątpliwości, czy naukowy opis i wyjaśnianie świadomości nie strywializują jej w taki sposób, iż zamiast widzieć samych siebie jako jedynych i niepowtarzalnych, zaczniemy się traktować jako wiązki neuronowych impulsów czy też jako wiązki wrażeń i spostrzeżeń?

W drugiej części książki pt „Rzeczywisty światełko” (*The Real Firefly. Reflections on a Science of Consciousness*, ss. 226-332) Lloyd przedstawia swoją teorię świadomości, którą można rozumieć jako naukowe uzasadnienie Husserlowskiej fenomenologii. Lloyd stawia nas wobec swoistej dialektyki rozciągającej się pomiędzy poznawczym entuzjazmem i pesymizmem z jednej strony, a filozoficznymi i naukowymi metodami badań z drugiej strony. Autor formułuje dwa przeciwnostawne twierdzenia: „najpierw należy ukończyć filozofię świadomości, a dopiero później zacząć ją badać empirycznie” – „nie można zacząć badań świadomości, dopóki nie poznamy całkowicie mózgu” (ss. 228-229).

Do przeszłości należy czas, w którym badanie świadomości było jedynie domeną filozofii. Na miejsce filozoficznych spekulacji „przy zielonym stoliku” wchodzi dzisiaj mozolna ocena wyników badań uzyskanych w takich czy innych neurologicznych badaniach mózgu. Jeszcze kilka lat temu szeroko rozpowszechnione konstruowanie eksperymentów myślowych dotyczących świadomości nie przyniosło oczekiwanych wyników. Lloyd jest świadomy tego, że nadal trudno uzyskać adekwatne poznanie świadomości, niemniej jednak jest przekonany, że cierpliwość i wytrwałość w badaniach neurologicznych doprowadzi do dalszych, zaskakujących osiągnięć w tej dziedzinie. Z każdej strony książki przebija wyraźny optymizm i wiara w osiągnięcia nauki, która kiedyś będzie mogła całkowicie wyjaśnić ludzką świadomość i ludzkie zachowania. W mniejszym stopniu Autor mówi o trudnościach i wątpliwościach na drodze do tego celu, chociaż je dostrzega. Prawdopodobnie owe wątpliwości skłoniły go do przesadnie optymistycznego ukazania wyników uzyskanych we współczesnych badaniach naukowych i nadania im swoicie „infomercial[nego]” rozgłosu.

Cel książki i zawarta w niej teza Lloyda są jasne: ukazać, w jaki sposób świadomość jest częścią naturalnego świata, co można osiągnąć metodami współczesnej neurologii, której wyniki będą interpretowane za pomocą naukowej metody, rozwiniętej w Husserlowskiej fenomenologii. Autor krytykuje, przykładowo, tak zwaną „detekcyjną teorię świadomości” (*Detection Theory of Consciousness*, ss. 239-245) oraz lokalistyczną tezę, że świadomość jest zlokalizowana w jakiejś jednej części mózgu.

Swoją teorię świadomości Lloyd buduje na Husserlowskiej fenomenologii, przyjmując tak zwane „subiektywne widzenie obiektywności” (*a subjective view of objectivity*). W odróżnieniu od Husserlowskiego „wzięcia w nawias”, twierdzi, że świat na zewnątrz umysłu już jest wzięty w nawias, a każdy z nas ma niepodważalne doświadczenie tego co rzeczywiste jako rzeczywiste. Następnym

krok po kroku Lloyd buduje uzasadnienie tego założenia: „rekonstrukcja doświadczenia rzeczywistości bez odwołania się do Rzeczywistości (przez duże R) nie jest rzeczą łatwą” (s. 252). Lloyd zaczyna od (i) intencjonalności, której zbadanie jest dla niego pierwszym krokiem we wspomnianej rekonstrukcji. Następnie przechodzi do (ii) tzw. nakładania się (*superposition*), które definiuje jako symbiozę przedmiotu i interpretacji: „świadome spostrzeganie przedmiotu wymaga nakładania się aspektów sensorycznych i niesensorycznych”. Nasza zdolność do oddzielenia przedmiotu od subiektywnego punktu widzenia go, zakłada (iii) elastyczność intencjonalnego spojrzenia na rzeczywistość oraz odróżnianie cech wyimaginowanych od cech rzeczywistych (tzw. transcendowanie). Czwartym krokiem jest (iv) czasowość, stwierdzająca, że rzeczywistość jest zanurzona w czasie, co pozwala na dokonywanie porównań uwzględniających wpływ czasu.

„Subiektywne widzenie obiektywności” jest dla Lloyda po prostu fenomenologią, chociaż gwarantujące sukces widzenie świadomości, musi również zawierać „obiektywne widzenie subiektywności” (*a objective view of subjectivity*). Celem uzyskania tego rodzaju widzenia, Autor odwołuje się do empirycznych badań nad sieciami neuronowymi oraz do wyników badań mózgu uzyskanych za pomocą fMRI, przedstawiając nam ich nową „fenomenologiczną” interpretację. Chcąc pokazać warunki konieczne dla obecności świadomości w mózgu, Lloyd odwołuje się do trzech rodzajów tzw. „wskaźników czasowości” (*indices of temporality*), które mają pomóc w uchwyceniu serii czasowych danych wyekstrahowanych z fMRI [(i) czasowy gradient, który mierzy absolutną czasowość, (ii) czasowy gradient, który jest pomiarem wrażliwości mózgu, (iii) gradient podobieństwa, determinujący, do jakiego zakresu rozdzielona aktywność neuronalna w mózgu jest wrażliwa na warunki, które pozostają takie same w czasie eksperymentu]. Wspomniane wskaźniki zapewniają swoisty rodzaj „stabilności” świata zjawiskowego. Pozwalają one także na interpretację zachowania mózgu w jakimś konkretnym czasie. Następnie Lloyd zajmuje się wewnętrznymi czasowymi strukturami mózgu, czyli tym co fenomenologowie nazywają protencją, obecnością i retencją.

Książka *Radiant Cool* jest napisana prostym językiem, chociaż pojawia się w niej wiele neurofenomenologicznego „żargonu”, co może zniechęcać do dalszej lektury. Książka dostarcza dobrego wprowadzenia do fenomenologii Husserla i do debat obecnych we współczesnej, angloamerykańskiej filozofii świadomości, odwołujących się do wyników badań neurologicznych. Można ją polecić studentom filozofii, psychologii oraz neurologii. Wprowadzający charakter książki podkreślają liczne schematy, wytluszczenia, wcięcia tekstu, tabelki itp., mające unaocznic główne toki rozumowania. Cechą ujemną takich schematów i rysunków jest to, że równocześnie zawężają one pole rozumienia i sprawiają wrażenie, że tak naprawdę, to problem świadomości już został rozwiązany. Dlatego podczas czytania *Radiant Cool* należy ciągle pamiętać, że tezy Lloyda są z założenia „optymistyczne” i mają informacyjno-komercyjny (*infomercial*) charakter.